Nr. 4 (związkowy) Poznań, kwiecień 1924.

Gazeta dla Kobiet

Tygodnik Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących.

Ekspedycja dla Towarzystw Związkowych w biurze Związku Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 1. Telef. 1527. — — Konto czekowe Poznań 200368.

Szczęść Boże!

Wychodzi co sobotę. Trzy numery pisma ogólniejsze, a czwarty numer jako specjalny organ Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących.

Gniezno. ***III Maj 1924 - Dzień Kobiet*** *Gniezno.*

Przybywajcie do Gniezna!

Jak najliczniej! *Jak najliczniej!*

Zjazd Delegowanych Związku Kobiet Pracujących.

I. W Gnieźnie odbędzie się w sobotę w nasze konstytucyjne święto narodowe dnia 3. maja 1924 r. tegroczny zjazd delegowanych Związku Kobiet Pracujących.

Na zjazd ten powinno każde stowarzyszenie, nawet najmniejsze i najwięcej od Gniezna oddalone, przysłać delegowanych. Prosimy również najuprzejmiej o liczny udział Ks. Ks. patronów i wicepatronów.

Wedle ustaw naszych jest zjazd ten naszem walnem zebraniem.

II. Obrady delegowanych toczyć się będą w sobotę 3. 5. 24 r. od godziny ½11 aż do godziny 16 na wielkiej sali hotelu europejskiego i od 19—21 godz.

Dnia 4. 5. 24 r. nie będzie już obrad dla delegowanych Związku naszego. Trzeba zatem koniecznie najpóźniej w sobotę rano przybyć do Gniezna.

III. Każda delegowana powinna być zaopatrzona w pisaną legitymację tej treści: „Pani N. N. . . . . . jest delegowaną stowarzyszenia (nazwa) w miescowości) . . . . na zjazd delegowanych Związku Kobiet Pracujących w Gnieźnie 1924 r.

Podpis Patrona . . . Pieczęć stowarzyszenia . . . Podpis przewodniczącej.

IV. Na zjazd delegowanych w Gnieźnie należy wysłać w charakterze gości jak najliczniejszą gromadę. Jako tylko panie zaopatrza się w legitymację. Na zjazd deledelegowanych wysyła się przepisaną ustawami ilość i te gowanych wysła każde stowarzyszenie prócz patrona lub jego zastępcy przynajmniej jedną delegowaną. Stowarzyszenia liczące więcej niż 100 członków wysyłają na każde następne pełne 100 członków po jedny dalszej delegowanej.

V. Wnioski mające przyjść pod obrady powinny być nadesłane do Sektretajatu aż do dnia 20. kwnienia 1924 r.

VI. Porządek obrad:

1. zagajenie,
2. sprawdzenie legitymacji,
3. Referat: Kobieta wobec dzisiejszego zepsucia obyczajów p. Paulina Cegielska.
4. Referat: Stanowisko społeczne i polityczne kobiety polskiej z specjalnem uwzględnieniem dotychczasowych prac sejmowych. p. posel Stęśnicka.
5. Kobieta a szkoła powszechna w Polsce.
6. (o godzinie 14) sprawozdanie zarządu Związku za czas od 5. 5. 1923 r. do 3. 5. 24 r. ref. Ks. Forecki.
7. Stan finansowy Związku
   a) pogląd na stan kasy,
   b) sprawa składek i abonamentu,
   c) sprawozdanie komisji rewizyjnej.
8. Wybory do Zarządu Związku.
9. Wnioski przesłane do 20. 4. 24 r.
10. Komunikaty.
11. Wolne głosy.
12. Zamknięcie zjazdu.

Zarząd Związku

X. patron ADAMSKI. Z. STARKOWA.
X. Prałat KŁOS. GIERSZAŁÓWNA. X. prob. GRZEDA.
SKROBALANKA. HOFFMANNÓWNA. BECKEROWA.
Jadwiga PORANKIEWICZOWA, Ostrów. OLEJNICZAKÓWNA.
A. SMOCZYŃSKA. URBANIAK, Czempin.
JĘDRZEJEWSKA, Bydgoszcz. KUSZENINOWA, Gniezno.
Ks. FORECKI.
Sekretarz Generalny Związku Kobiet Parujących.

Znieważone święta!

W Sejmie chcą przeprowadzić redukcję świąt, t. zn. chcą zmniejszyć liczbę świąt katolickich. Jest ich mało, będzie ich mniej jeszcze!

Największe niebezpieczeństwo zagraża najdroższym świętom; Drugie święto Bożego Narodzenia, drugie święto Wielkiejnocy, drugie święto Zielonych Świąt mają zniknąć. W dni te wolno ciężko pracować, wolno składom i sklepom w dni te na ścieżaj się otwierać, wolno warsztat. i kuźniom hałaśliwie się odzywać; a w polu i na roli wykonywać będziesz w pocię czoła twego w one dni najcięższe i najwstrętniejsze prace!

Znika z kalendarza i z życia naszego dwudniowość święta, która szczególną stanowiła ucieleśnioną zaletę. Lata całe będziesz musiał czekać, aż święto jakie przypadające przypadkiem na poniedziałek lub sobotę przypomni Ci raj utracony tego święta dwudniowego.

Post nie schudzi, msza nie zmudzi! mawiali dawniej ojcowie nasi! I rację mieli! Redukcja ta przez nas katolików, przez nas Polaków nie jest pożądana! Nikomu z nas nie jest ona potrzebna.

Nie my jej się domagamy!

Ksiądz katolicki chętnie drugie i trzecie wygłosi kazanie, kupiec i rzemieślnik z radością i dnia drugiego odpocznie i poświętuje!

Redukcji w Polsce domagają się te wyznania, które świąt tych nie mają — tj. żydzi, protestanci i schyzmatycy.

Redukcja ta jest niebezpieczna.

Wytworzy niebezpieczną konkurencję dla handlu katolickiego. Kupiec katolicki w kościele, a żyd kupczący tłumy wygodnych gospoś ściąga w tym czasie do składu swego i złote zarabia góry.

Redukcja ta nie jest kulturalna.

Dwudniowość święta Gwiazdkowego, Wielkanocnego i Zielonego była dla ludu pracującego jedyną sposobnością do urlopu, do odwiedzenia rodziców, krewnych i przyjaciół, do dłuższej wycieczki i do intensywniejszego odpoczynku! W czasach walki o utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy, o urzędowe urlopy dla urzędników i robotników, w czasach wzrastającej ochrony pracy ludzkiej przed wszelakim wyzyskiem i nadużyciem, nie pora na kasowanie naszych wielkich religijnych uroczystości.

Dlatego nie pozwolimy nigdy na to, żeby innowiercy zakłócali nam spokój dnia świętego! Nie pozwolimy nigdy, żeby państwo na to zakłócanie dało im przyzwolenie i gwarancję!!

Dlatego żądamy z całą energją od rządu naszego, żeby zewnętrzny spokój i religijne namaszczenie naszych świąt katolickich przestrzegane było także przez innowierców przynajmniej zewnętrznie.

W imię ładu i porządku domagamy się, żeby w te nieliczne święta katolickie, które się nam jeszcze ostały, przestrzegali spokoju publicznego nietylko katolicy Polacy, ale żeby przestrzegali spokoju publicznego także protestanci, schyzmatycy i żydzi mieszkający w naszem państwie.

Kobieta, a Stowarzyszenie Kobiet Pracujących.

„Wielkie jest posłannictwo mężów w narodzie jako bohaterów i obrońców, jako kapłanów i nauczycieli, jako sędziów i uczonych prawników. Ale większe jest jeszcze posłannictwo kobiet polskich; bo one właśnie mogą wychowywać braci i synów na szlachetnych Polaków, bo one mogą i powinny w życiu domowem i rodzinnem tak działać, ażeby każdy Polak był bez przewiny wobec Boga i Ojczyzny, ażeby każdy był jako w białą szatę i krzyż zaopatrzony, ażeby każdy umiał żyć nie dla siebie, ale dla kraju, narodu i wolności". (Ks. biskup Bandurski: „Ducha nie gaście").

Kobiecie zawdzięczamy wiarę świętą.*) Niesie nam ją dziewicza Dąbrówka z zaparciem się swego własnego szczęścia. Kobiecie zawdzięczamy wzrost ojczyzny, — królowej Jadwidze, która ofiarą swego serca łączy Polskę z Litwą i pomaga do zwycięstwa krzyżaków. Kobieta nie pozwala poddać się Turkom, gdy ci oblegają Trembowlę. Ona, Zofja Chrzanowska, budzi ducha w upadłem sercu męża i zagradza drogę pogaństwu. A gdy u nas Prusak zabronił modlić się po polsku dzieciom we Wrześni, kto wyrwał katechizm pruski z rąk córek i synów? Kto zachęcał do oporu w strajku szkolnym? Polska kobieta i matka.

Kto to sprawił, że wielkie rzesze wychodźców polskich w Westfalji wytrwały przy sztandarze narodowym i katolickim? Kto wlewał otuchę w serca najmłodszych? — Znów kobieta polska. Bez niej dawnoby już wychodźtwo polskie zatonęło w morzu niemczyzny i niedowiarstwa.

Stwórca dał kobietom życie. Ile tkwi siły w tem słowie „życie"! Ono skupia w sobie nasze uczucia i zmagania, chęci i porywy, ono ożywia pracę miljonów; ono jest tem, do którego przywiązujemy się tak mocno, że dopiero bliskość śmierci otwiera nam oczy na siłę tego uczucia. A to życie, przez Boga nam użyczone, mają kobiety polskie wyzyskać w całej pełni.

By stworzyć coś trwałego, potężnego, potrzeba siły. Jednostce trudno tego dokonać, bo jest zbyt słaba i ułomna. Dlatego od samych początków dziejów ludzkich znachodzimy związki, zjednoczenia. Łączą się ludzie, by zakładać miasta i grody, łączą się pokrewne szczepy i pokolenia, by tworzyć odporne ustroje państwowe. A wszystko w tym celu, by urość na siłach. Słabość pojedyńczego człowieka była aż nadto widoczna.

Chodząc do szkoły, czytaliśmy opowieść o owym ojcu, który przed śmiercią zwołał synów swych do siebie, by im oznajmić ostatnie swe zlecenie, testament swój. Z oczekiwaniem wielkiem spoglądają synowie na umierającego ojca. Wtem pokazuje on im wiązkę prętów, dobrze złożonych i związanych. I daje tę wiązkę wpierw najstarszemu, aby ją złamał. Ale próżne były jego usiłowania. Nie dokonał tego też młodszy syn, ani najmłodszy. Wtedy bierze ów mądry ojciec znów pręty, rozwiązuje słabą ręką i daje je pojedyńczo najmłodszemu synowi. Ten je łamie z łatwością.

Chciał ów ojciec synom pokazać, czego mogą dokonać wspólnym wysiłkiem i wspólną pracą; że niema siły, któraby ich zdołała pokonać. Że idąc razem, gromadą, mogą zdziałać wszystko, idąc zaś samopas, w pojedynkę, są zgubieni, zdani na łaskę i niełaskę innych.

Ten przykład i kobietom polskim ma być wskaźnikiem ich postępowania. Potrzeba im łączności, zgromadzenia, stowarzyszenia, związku, aby osiągnąć to, czego od nich chwila żąda.

A zrozumieją wszystkie kobiety, że ostoją wobec rzeczy wielkich. Dziesiątki lat, pokolenia całe, czekały za wolnością, za ojczyzną wolną i zjednoczoną. O to się modliły, w tym kierunku szły ich marzenia i pragnienia. „I oto wesoły nam dziś

*) Cf. Żulińska, Nauka moralności narodowej. Lwów 1913.

Doniesienia Sekretarjatu!

1. W Przewodniku Społecznym 1924 r. marzec na stronie 167 i 168 znajduje się zestawienie tematów, które powinny być omówione w naszych stowarzyszeniach. Zwracamy na to uwagę Szanownych zarządów. Tamże znajdują się także programy pracy latowej Związku Stowarzyszeń Młodz. Żeńskiej.
2. Dnia 21. 4. 24 — r. w drugie święto wielkanocne odbędzie się pierwszy wielkopolski Dzień Katolicki. Prosimy Szanowne zarządy żeby zechciały przyczynić się do osiągnięcia celów dnia tego. W dniu Katolickim jest bardzo zainteresowany także nasz związek Kobiet Pracujących.
3. W maju ogłosimy bliższe dane w sprawie pielgrzymki do Częstochowy.
4. Od kilku miesięcy urządza nasz Związek kursy szycia, kroju, robótek. Obecnie rozpoczął się ósmy kurs. Każdy kurs miał 30—40 uczennic. Tem samem korzystało z nauki na kursach naszych osób 280—300.—
   Wielki sukces! Uczestniczki uczęszczały bardzo pilnie! Podziękowanie należy się Paniom, które mozolnej pracy nauczania łaskawie się podjęły. Są pp. Landkowska, Barabaszówna, Senetorówna, Urbańska i Szymkowiakowa itd.
5. Na zjazd do Gniezna przybywajcie jaknajliczniej.
   Zarządy niech w tym celu rozwiną ożywioną agitację. Im liczniej przybędziecie, tem lepiej. Goście mile widziani. Zjazd delegowanych Związku Kobiet Pracujących powinien się przemienić w wielki Dzień Kobiet w Gnieźnie. Program zjazdu umieszczamy osobno.
6. Sprawozdania nadesłały następujące stowarzyszenia:
   1. 1. Łazarz Oświata i Praca, Jeżyce Oświata, Tow. Przemysł, Służba Żeńska Poznań, Ludgarda, Strażnica. Służba Żeńska Jeżyce, św. Jan, Golina, Samop. Grodzisku, Jadwiga Grodzisk, Jedność Inowrocław, Zgoda Inowrocław, Koźmin, Krzwiń, Leszno, Chodzież, Gniezno Lechitki, Wyrzysk, Mątwy, Plesew, Pępowo, Starołęka, Turzany.
   Zalegające wzywamy do natychmiastowego wysłania sprawozdania. Czas największy!
7. Dobrowolne datki: p. Ruciński 10 000 000.—, Stow. Turzany 20 000 000,—, Ostrów 10 000 000,—. Sieraków 2 milj.
8. Ile płacić służbie żeńskiej:
   W marcu 1924 r. godzono się na taką taryfę: Kucharki 25—30 miljonów, pokojowe 20—25 miljonów mkp. do wszelkiej pracy 10—25 miljonów na wsi 1—4 ctr. żyta.
9. Prosimy Szanowne Zarządy żeby porosiły Ks. ks. Patronówo wypowiedzenie się w sprawie zniesienia świąt. Zwracamy uwagę na artykuł. Znieważone święta.
11. Instruktorka nasza udzielała nauki gospodarstwa domowego w stowarzyszeniu naszem w Krzywiniu.
11. W ubiegłym kwartale odbyły się trzy wieczory oświatowe. Pierwszy wykład: o gruźlicy, drugi: Kobieta a choroby weneryczne. Trzeci Higjena oka.
12. Egzemplarz gazety niniejszej kosztuje 30 000 mkp.

dzień nastał, którego z nas każdy żądał". Polska zmartwychwstała, wielka i szeroka, choć licznemi bliznami pokryta. Mamy teraz to gospodarstwo własne, które z takiem oczekiwaniem pragnęliśmy. Nasze te zagrody, te pola, ta stolica i ten rząd.

Ale potrzeba teraz wytężonej, nieustannej pracy, by te owoce nam nie uciekły, aby to na nowo odzyskane gospodarstwo nie wykradł nam obcy, aby było nam w tej ojczyźnie dobrze i przyjemnie. Boć nie na to mały kraj wielki i piękny, aby się w nim panoszyli inni, ludzie źli i przewrotni, ale aby nam było dobrze, aby panował duch szczerze chrześcijański, uczucie narodowo-polskie, wiara głęboka i żywa.

Do tego upiększenia Polski powołane są na pierwszem miejscu kobiety. Nie dokonają one jednak tego, jeśli pójdą luzem, jeśli będą tylko działać jako jednostka, na własną rękę. Koniecznie trzeba im się zorganizować, łączyć. Zrozumieli to wrogowie nasi. Oni są zorganizowani, połączeni gęstą siecią organizacyj jawnych i tajnych, a jeżeli w naszych dzielnicach tego ucisku wrogiego tak dotkliwie jak w innych częściach kraju nie dostrzegliśmy, zawdzięczamy to naszej rączej pracy przedwojennej i czujności. Zasypiać nam jednak nie wolno.

Prawda! aż do niedawna szło kobietom o wiele łatwiej. W sejmach i parlamentach, w radach miejskich, w ubezpieczeniach i kasach chorych radzili sami mężczyźni. Oni wybierali, oni rządzili. Kobiety pilnowały domu. Ich państwem były cztery ściany domu. I jeżeli było tu schludnie i czysto i porządnie i wesoło, wtedy mogła się kobieta szczycić, że jej państwo idzie dobrze.

I poniekąd było kobiecie z tem dobrze; boć główna siła kobiety tkwi w duchu ogniska rodzinnego **). Tu ma działać, tu ma rozwijać swe przyrodzone zdolności, tu ma przynosić pokój, tu zagradzać zarazie samolubstwa. Tu ma być kobieta przybytkiem miłości, która umie panować nad drobnostkowemi uczuciami, umie się wyzwolić z krępujących więzów własnego „ja", a potrafi działać dla innych, nie oglądając się na zysk, na uznanie i pochwałę.

Poniekąd było z tem kobiecie dobrze, powiedzieliśmy, a zwłaszcza wygodnie. Teraz jest inaczej. Otwierają się przed kobietą szersze widnokręgi. Nietylko, że jest ona teraz równouprawniona politycznie z mężczyzną, a więc wolno jej na równi z nim głosować do Sejmu i Senatu i tem samem przyczynić się do tworzenia rządu i wywierania wpływu na urzędy — ale wszędzie otwierają się jej nowe gałęzie pracy, zarobkowania, kształcenia się i czerpania z tych źródeł, które aż do niedawna nie były jej wcale dostępne.

Wszystko to spadło kobiecie nagle, prawie niespodziewanie, aż nadto raptownie. Nie miała ona w tem dostatecznego wyszkolenia, doświadczenia i rutyny.

**) Cf. Foerster, Erziebung und Selbsterziehung.

(Dokończenie nastąpi).

Jakim sposobem zaszczepia się zawiść między rodzeństwem.

II.

Pani Zuzanna była bardzo miłą i ożywioną, ale trochę gwałtownego usposobienia kobietą. Gdy która z dwóch jej córek popełniła jaką niegrzeczność, unosiła się z łatwością gniewem, a popychając winowajczynię, nierzadko wytargała dobrze za uszy, albo obiła rózgą. Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia i oburzenia, padała jakby bezsilna na fotel i wtenczas zalewała przestępczynię potokiem skargi i wyrzutów. Na zakończenie zaś tych wywodów dodawała hymny pochwalne o drugiem swem dziecku, które tego dnia nie zdążyło jeszcze zbroić niczego złego, rozwodząc się nad jego przymiotami, charakterem i zachowaniem.

Dwie jej córeczki Basia i Mania nie odznaczały się ani zbytnią niegrzecznością, ani nie były znów wzorami posłuszeństwa. Jak wszystkie inne dzieci miewały pomysły, które lubiły w czyn przeprowadzać bez względu na to, czy były dobre lub złe — wystarczało, że były zabawne.

Jednego dnia Mania zamiast bawić się z Basią lalkami, nalała wody na miednicę i puszczała na nią klocki, niby to ryby, niby okręciki. Skutek tej zabawy okazał się niebawem w porozlewanej dookoła wodzie, w zmoczonym fartuszku i sukience, w które ocierała mokre i pofarbowane od kolorowych klocków ręce. Gdy matka zobaczyła ją ociekającą wodą, z plamami na twarzy i na ubraniu, przetrzepała ją porządnie, nie zważając na krzyk i łzy. Następnie zaczerpnąwszy trochę oddechu, zaczęła się rozwodzić nad trzęsącem się od płaczu dzieckiem: „Jakże wyglądasz, jak nieboskie stworzenie; cały fartuszek i sukienka na nic, trzeba je będzie wyrzucić na śmieci. Tylko ty potrafisz tyle nieporządku i klapaniny urządzić w pokoju. Jeszcze za mało za to dostałaś. Nie warto ubrać cię porządnie, bo i tak po chwili wyglądasz jak brudas, umazany w błocie. Żeby nie Basia, która jest tak grzeczna i porządna dziewczynka, to wstydziłbym się musiała za swoje córki. Z Basi bierz sobie przykład!"

Ale gdy w kilka dni potem. Basia, tańcząc po kuchni, przewróciła się przez koszyk z węglami, pomalowała się na czarno i trochę przypominała kominiarza, pani Zuzanna, ukarawszy ją dotkliwie, zaczęła stawiać jej przed oczy jak wzór porządku i grzeczności Manię, która siedząc cicho w kątku, nieznacznie wyrywała po jednym włosku z głowy swej lalki.

I tak się działo co dzień i co tydzień, jak rok długi. Dziewczynki kierowane uwagami matki nauczyły się patrzeć na siebie z wzajemną urazą; nauczyły się krytykować jedna drugą i zazdrościć sobie przesadzonych pochwał macierzyńskich. Gdy matka karząc Basię, chwaliła Manię, ta ostatnia odczuwała żal do siostry, za zmartwienie matce wyrządzone, a pierwsza złościła się o te pochwały, wiedząc że Mania od niej nie lepsza.

Nie na tem koniec. Pani Zuzanna w rozsądzaniu sporów między córkami postępowała także niewłaściwie. Gdy jedna drugiej zabrała jej ulubioną zabawkę, nie kazała jej zwrócić i prosić siostrzyczkę o pozwolenie, lecz tłumaczyła Basi, że jak Mania nabawi się jej kuchenką, to odda jej sama ze siebie i Basia będzie ją potem miała na długo. Gdy Mania uderzyła Basię, to bez względu na to, że Basia poprzednio uszczypnęła siostrę, dała Mani porządnego klapsa za bicie takie grzecznej dziewczynki. A jeśli pokrzywdzone dziecko głośnym zanosiło się płaczem, skarżąc się na podstępne i złośliwe psoty siostry, matka karała je znów za płacz i krzyki.

Jaki cel pani Zuzanna chciała osięgnąć, obchodząc się w ten sposób z swojemi córkami, nie można właściwie pojąć i zrozumieć. Ale jeśli jej o to chodziło, żeby rozgoryczyć dzieci nawzajem, żeby w ich może jeszcze trochę ciasnych ale niezepsutych serduszkach miasto miłości i siostrzanego przywiązania zaszczepić zawiść i uprzedzenie i między siostrami złe posiać ziarno, to się jej najszczęśliwiej powiodło i udało.

k

O przygotowaniach wielkanocnych.

Największem świętem w domu katolickim, a zwłaszcza polskim, była zawsze Wielkanoc, było to u nas święto zjazdu całej rodziny i jej przyjaciół, a przedewszystkiem przy jaju święconem świętem pojednania poważnionych. O wielkiej obfitości święconego i napojów opowiadają nam dziwy stare kroniki. My Polacy możemy być dumni z tego, że obchód ten świąteczny, najpiękniejszy w świecie pozostał jeszcze u nas. Obowiązkiem jest też naszych gospodyń te śliczne polskie zwyczaje, choć tu i owdzie przez obcych przybyszów nieraz spaczone, możliwie przechować i naszym następcom przekazać.

Mimo ciężkich powojennych czasów można i teraz Wielkanoc, choć skromnie, uczcić, dlatego podaję tu oszczędnym gosposiom naszym, mniej doświadczonym, jak i co przygotować. A więc 1. porobić teraz przed wiosną główne porządki domowe, tj. wybielić izby, umyć podłogi. 2. przeglądnąć, czy bielizna, odzież odświętna i do codziennego użytku jest w należytym po-

rządku, więc pocerować, połatać itp., 5. zakupić mąkę, aby dobrze wyschła, bo tylko z należycie suchej mąki i to tak pszennej jak i żytniej ciasto dobrze rośnie i jest wydatne i smaczne. Staranna gosposia nie zapomina i o mięsiwie, tj. wędlinach, które na święta potrzebować będzie, jak też i o cukrze, korzeniach itp. dodatkach stosownie do tego, co gotować i piec będzie. Porobi już teraz zapasy, gdyż teraz i towar jest na dłuższy czas przed świętami tańszy, jak później, a obsługa w sklepach jest lepsza. Dobra gosposia tak sobie wszystko ułoży, że ciasto, tj. bułki, baby i chleb upiecze w Wielki Piątek po nabożeństwie, a w Wielką sobotę raniutko popiecze mazurki, placki itp. i zgotuje mięsiwa. Tak te zajęcia przedświąteczne powinny być urządzone, by gosposia miała popołudnia wolne i mogła z rodziną pójść do kościoła, bo te trzy dni ostatnie, tj. czwartek, piątek, i sobota, Wielkimi zwane, są przeznaczone na rozmyślanie wielkich tajemnic Bożych, a nie wyłącznie dla przygotowania przysmaków. Tak więc powinno się czas ułożyć, by pogodzić obowiązki domowe wraz z obowiązkami wobec Boga.

Bułki oszczędne. 4 dkg. drożdży rozrabia się w pół l. mleka, wsypuje 40 dkg. mąki pszennej, rozbija dobrze łyżką i stawia na ciepłem miejscu, aby rosło dwie godziny. Gdy rozczyn się ruszy, wsypuje się 2 łyżeczki soli, 50 dkg. mąki pszennej, 8 dkg. cukru, wlewa 8 dkg. roztopionego masła lub smalcu i misi. Gdy ciasto od ręki odstaje, zaraz wyrabia 2 okrągłe bułki, daje na blachę posmarowaną i bułką wysypaną, a gdy podrośnie, smaruje jajem albo mlekiem i wstawia na pół godziny do gorącej rury.

Baba tania. W misce uciera się 4 żółtka z 5 dkg. masła i dodaje pół kg. mąki pszennej, ¾ szklanki mleka, 3 dkg. drożdży, kieliszeczek rumu, 2 łyżki cukru, szczyptę soli i pianę z 4 białek. Ubija się to łyżką razem, a gdy ciasto dostaje pęcherzyki, stawia się je na cieple, by rosło. Następnie formę smaruje się masłem lub smalcem, wysypuje bułeczką i kładzie ciasto w formę (mniej jak do pół formy). Stawia się w cieple, a gdy baba wyrośnie, wstawia na pół do ¾ godziny do gorącej rury. Z tej ilości ciasta jest jedna dość duża babka.

Mazurek. Półtora szklanki mąki, pół szklanki kwaśnej śmietany i trochę soli zarabia się na stolnicy. Ciasto tacza się cienko, a co się nie da wytaczać, to, dając na posmarowaną blachę, wyciąga się palcami. Tej ilości ciasta starczy na 2 blachy. Smaruje się je jajem rozbitem, posypuje grubo tłuczonym cukrem, rodzynkami i siekanymi migdałami. Kraje się ten mazurek gdy jest jeszcze gorący na czworograniaste kawałki.

Placek z makiem lub z serem. 8 dkg. masła, 1 żółtko i 1 łyżkę cukru utrzeć razem w misce, dodać 1 łyżkę śmietany i 13 dkg. mąki pszennej. Zamisić i odstawić na zimno na jedną dobę. Poczem wytaczać cienko, położyć na posmarowaną blachę i nałożyć makiem lub masą ze sera, z orzechów lub migdałów.

Mak. Pół kg. parzy się, odlewa wodę, a mak miele na maszynce do mięsa lub trze w donicy. Cukruje się do smaku, suche drożdże (2 dkg.) rozciera z utartym makiem, daje 12 dkg. rodzynków, trochę tłuczonego cynamonu i pianę bitą z 2 białek, miesza i nakłada równo na ciasto. Przed wstawieniem do rury, masę wygładza nożem, smaruje jajem i piecze w gorącej rurze.

Masa ze sera. Pół kg. świeżego sera krowiego trze się na tarku daje do miski, wbija po jednem 3 żółtka, trze ciągle, daje łyżkę świeżego masła, wsypuje cukru do smaku, by słodkie było, dodaje 2 dkg. drożdży rozrobionych w 2 łyżkach mleka, daje 3 białka, ubite na pianę, 10 dkg. rodzynków i miesza razem. Ser ma być wolny, gdyby był za suchy, dodaje się 2 — 3 łyżki śmietany. Za zapachów daje się wanilji lub skórki cytrynowej.

Tort z fasoli. 25 dkg. fasoli należy namoczyć na noc w letniej wodzie, potem ugotować, uważać, aby nie rozgotować, przetrzeć przez sito i masę z tego, wagi 18 dkg., użyć na tort. Trzy żółtka utrzeć z 15 dkg. cukru, dodać przetartą masę fasoli, 5 dkg. zmielonych orzechów, sok z 1 cytryny, skórkę z pół cytryny, otartą na tarku i twardo ubitą pianę z 3 białek. Wszystko wymieszać, wlać do wysmarowanej i wysypanej formy i upiec. Gdy ostygnie, z wierzchu posmarować marmoladą owocową i posypać mielonymi orzechami.

Tort chlebowy. Czerstwy chleb tłucze się w moździerzu albo trze na maszynce i przesiewa przez sitko, poczem waży się go, aby było 23 dkg. Migdały 12 dkg., parzy się, obiera i trze na maszynce, 12 dkg. cukru trze się z 5 żółtkami pół godziny w jedną stronę na całą masę i wsypuje pół dkg. tłuczonego synamonu, dodaje chleba i z 5 białek twardo ubitą pianę i wszystko razem starannie miesza. Formę smaruje się masłem lub smalcem wysypuje w dobrym ogniu. Wyjmuje z formy, a gdy ostygnie, lukruje.

Lukier morelowy. 5 dkg cukru, 2 łyżeczki gęstej marmolady i jedno białko trze się razem łyżką przez pół godziny na pianę i smaruje.

Tow. Przemysł. Poznań.

Zebranie pań starszych odbyło się dnia 7 kwietnia rb.

Następuje odczytanie referatów: pierwszy referat p. Lisiewiczówny daje pogląd na pracę domową, na wyzysk szwaczek przez pracodawców względnie klientki, którym stać zwykle na drogie materjały i hafty, a biedną szwaczkę wyzyskują, płacąc jej minimalną sumę za pracę mozolną i trudną, nadwyrężającą najdelikatniejszy zmysł człowieka — oko. — Drugi referat przedstawia wyzysk kobiet pracujących w fabrykach na tygodniówkę. Pracownice te znowu w straszny sposób wyzyskuje fabrykant, nie pozwalając im łączyć się w związki, żeby tylko nie domagały się większego zarobku, choćby takiego, z którego mogłyby zaspokoić najzbędniejsze potrzeby życiowe.

W szerokiej dyskusji zabierali głos ks. radca Jęsiek i kilka pań.

Następnie podaje przew. do wiadomości, iż uroczyste przyjęcie członków zapisanych w ostatniem półroczu odbędzie się na najbliższem zebraniu plenarnem. Prosi pp. starsze o uwiadowienie wszystkich interesowanych o stawienie się na zebranie w dniu 27 marca rb.

Następuje uregulowanie kółek odnośnie do numerów bieżących.

Poczem porusza przewodnicząca sprawę zbierania książek i prosi o zgłoszenie się chętnych. Jako ochotniczki zgłosiły się pp. Lisiewiczówna, Marczewska, Rydlochówna i Przymusikówna.

Następne zebranie pań starszych naznaczono na 13 maja rb.

W końcu p. Lisiewiczówna stawia wniosek o urządzenie święconego na zebraniu w kwietniu. Wniosek ten rozpatrzy Zarząd na następnem swem zebraniu. (Rempulska).

Stowarz. Kobiet Katolickich w Ostrowie.

Zmarła ś. p.

Józefa Malińska

jedna z najgorliwszych i najdawniejszych stowarzyszonych, okręgowa i były członek zarządu.

Cześć jej pamięci!

Zmarła ś. p.

Katarzyna Janowska z d. Kotkarska.

Pogrzeb odbył się na cmentarz Górczyński. Zmarła była przez lat 8 emerytką w Schronisku naszego Kat. Stow. Służby Żeńskiej św. Marcin 69. Niech spoczywa w pokoju!

Red.: Sekretarjat Gen. Zw. Kob. Prac.
Godz. przyjęć: 11—1.
Związek Kobiet Pracujących
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1.
Odbito w Drukarni Robotników Chrz. T. A. w Poznaniu.
św. Marcin 37.